

## II Piątek Wielkanocy

**Tekst Ewangelii (J 6,1-15):** Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodziły do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?» A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»

Jezus zatem rzekł: «Każcie ludziom usiąść!» A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc, i uławkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołali królem, sam usunął się znów na górę.

---

*„Wiedział bowiem, co miał czynić”*

Fr. Stefanus Albertus HERRY NUGROH

Dzisiaj Ewangelia wspomina cud przed pięcioma tysiącami ludzi, kiedy „Jezus wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał” (J 6,11). Pan nie uczynił tego cudu, aby zabłysnąć przed nimi, lecz aby przekazać znacznie głębszy sens. Jezus wzruszył się miłością Boga do tych ludzi. Zawsze kiedy próbujemy zrozumieć powody działania Jezusa musimy pamiętać o wierze i miłości.

Tym podziwiał się za Nim przez wiarę i ufność w Niego. Przybywszy z różnych stron, pragnęli zaspokoić swój głód, pragnienie prawdy i miłości Boga, które tutaj znaleźli. A Pan wiedział, czego potrzebowali.

My chrześcijanie zawsze i wszędzie, gdzie jesteśmy możemy okazywać miłość Boga. Najlepiej zacząć od szacunku wobec bliźnich i rozumienia ich potrzeb. Wtedy można zacząć naśladować Jezusa: starać się poprawić ich życie. Te starania mają być wykonywane naturalnie. To nie mniej niż wiara i zbawienie Boga niesione przez naszą skromną pracę.

W 2019 roku w Bułgarii Papież Franciszek skierował do młodych takie słowa: „Niektóre cuda mogą się dokonać tylko dzięki sercom takim jak wasze: sercom zdolnym do dzielenia się, marzenia, uczucia wdzieczności, zaufania i szacunku do innych”.

Pan potrzebuje naszych rąk jako „pomocnika” w czynieniu cudów. Dlatego czujmy się odpowiedzialni w tym „partnerstwie” (byciu „wspólnikiem”) Pana: możemy to inspirować te inne osoby. Dlaczego nie, jeśli ta sytuacja pozwala ci służyć innym. Lecz jeśli ci to prowadzi do próżności, wtedy musisz zweryfikować swoją intencję, by kontynuować misję. Dokładnie tak jak to robił Jezus. W końcu „Gdy poznał, że mieli przyjąć i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę” (J 6,15).

## *Inne komentarze*

---

**«A mówić to wystawiajcie go na próbę. Wiedziać bowiem, co miał czynić?»**

Rev. D. Jordi POU i Sabater  
(Sant Jordi Desvalls, Girona, Hiszpania)

Dzisiaj czytamy Ewangelie o rozmnożeniu chleba: Jezus wziął chleby i

odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. (J 6,11). Zmartwienie Apostołów na widok tak wielu głodnych ludzi, przywodzi nam na myśl współczesne tłumy, nie ludzi zgłodniałych, ale gorzej jeszcze: oddalonych od Boga, dotkniętych “anoreksją duchową”, uniemożliwiającej uczestnictwo w Paschy i poznanie Jezusa. Nie wiemy jak dotrzeć do tak wielu ludzi... W dzisiejszym czytaniu pulsuje przesłanie pełne nadziei: nieistotny jest brak środków, ważne są sposoby nadprzyrodzone; nie błądźmy “realistami”, lecz błądźmy “ufni” w Boga. Kiedy Jezus pyta Filipa gdzie mogliby kupić chleba, którym wszyscy mogliby się posilić, w rzeczywistości “mówi to wystawiając go na próbę. Wiedziać bowiem, co miało czynić” (J 5,5-6). Pan oczekuje byśmy Mu ufali.

Obserwując owe “znaki czasu” nie chcemy bierności (lenistwa, gnuśności z braku walki...), ale nadziei; Pan, aby uczynił cud, chce poświęcenia Apostołów i hojności chłopa oddającego pięć chlebów i dwie ryby. Jezus zwiększa naszą wiarę, posłuszeństwo i odwagę, nawet jeśli nie od razu dostrzegamy owoce pracy, tak jak rolnik nie widzi wschodzącego ziarna od razu po siewie. “Tak wiara - wiara, bez pozwalania na to, by opanowało nas zniechęcenie; nie ograniczajmy się do czysto ludzkich kalkulacji. Aby pokonać przeszkodę, trzeba zacząć od pracy, poświęcając się całkowicie swoim zadaniom, aby sam wysiłek prowadzi nas do przecierania nowych szlaków” (wskazywał Josemaría), które pojawią się nieoczekiwanie.

Nie czekajmy na moment idealny, by ze swej strony dało to, co dać powinniśmy, zróbmy to jak najszybciej!, bo Jezus czeka na nas, by uczynił cud. “Trudności, jakie na początku tego nowego tysiąclecia pojawiają się na światowym horyzoncie, skłaniają nas, by uznać, że nadzieję na mniej mroczną przyszłość może w nas wzbudzić jedynie interwencja z Wysoka”, napisał Jan Paweł II. Towarzyszymy więc, z Różańcem Najświętszej Maryi Panny, bo przecie Jej wstawiennictwo dało się odczuć w tak wielu już delikatnych momentach, przez jakie przechodziła historia Ludzkości.